

O Misiu, *który bał się ciemności*

(dla dzieci, które boją się ciemności)

Misio Puszek mieszkał z mamą i tatą w chatce pod lasem. Był radosny i wesoły. Lubił się bawić w swoim ogródku przed domem wraz ze swoim kolegą - misiem Miodkiem. Zabawom towarzyszyły śmiechy i radosny nastrój. Jednak każdego dnia wieczorem nasz misio smutniał. Nie chciał spać. Bał się, że w ciemnym pokoju zjawią się strachy, smoki i złe wróżki.

Mama, pani Misiowa, i tata, pan Misiowy, tłumaczyli synkowi, że w nocy nic mu się złego nie stanie. Przecież oni, rodzice, są w pokoju obok i czuwają nad synkiem. Na nic jednak zdawały się te rozmowy, Misio głośno płakał. Płakał i płakał, a mama trzymała go w swych ramionach, aż misio usnął. Mama i tata bardzo się martwili, że ich synek tak bardzo boi się ciemności.

Nie wiedzieli, jak mu pomóc. Nawet zapalone, maleńkie światełko nie pomagało. Misio ciągle płakał. Pewnego dnia cała rodzina misiowa pojechała do lasu na jagody. Każdy miał koszyczek, do którego zbierał soczyste jagody. Rodzice tak byli zajęci



zbieraniem jagód, że nie zauważyli, iż miś się oddalił. Miś nie widząc mamy i taty, przestraszył się. Myślał, że go nie znajdą i będzie musiał zostać w nocy, w ciemnym lesie. A przecież on tak bardzo bał się wieczorem zasypiać w swoim pokoju, a co dopiero zostać w nocy, w ciemnym lesie. Zaczął płakać...

Gdy głośno szlochał, nagle poczuł, że ktoś mu usiadł na ramieniu. Otworzył oczy i ze zdziwieniem zobaczył, że jest to sowa. Sowa przemówiła do misia:

– Dlaczego płaczesz, misiu?

Puszek swoją małą łapką otarł łzy i odpowiedział:

– Bo ja się boję ciemności, zgubiłem się, a pewnie już nie-
długo nadejdzie wieczór, potem noc.

Misio znowu się rozpłakał. Sowa nachyliła się do ucha misia i powiedziała:

– Mam dla ciebie prezent.

Misio znowu popatrzył na sowę i z zaciekawionym zapytał:

– Ty masz dla mnie prezent, jaki?

Sowa wyjęła spod swoich skrzydeł piękne, ciemne okulary. Takie, jakie zakłada się w słoneczny dzień. Powiedziała do Puszka:

– Są to zaklęte okulary. Kto je posiada, ten nigdy nie boi się ciemności, trzeba je założyć na nos, o tak.

Sowa założyła misio-
wi na nos ciemne oku-
lary i powiedziała:

– Popatrz, teraz
jest ciemno, ale ty,
misiu, wiesz, że
kiedy ściągnie



się okulary, zawsze robi się jasno. Tak jest wieczorem: robi się ciemno jak wtedy, gdy zakłada się okulary. Ale zawsze potem nastaje piękny jasny i słoneczny poranek. To tak, jakbyś ściągnął okulary. Zabierz ze sobą te okulary i trzymaj je na półeczce przy łóżku. Kiedy pójdziesz spać, przypomnij sobie, jaką okulary mają magiczną moc – załóż je na nos, zrobi się ciemniej, a potem zdejmij je i ułóż na półeczce, zobaczysz, zrobi się jaśniej. Popatrz, ja też mam takie okulary. Dzięki nim nie boję się być w nocy w lesie. Bo pewnie wiesz, że sowy w nocy nie śpią.

Misio mocno zacisnął w łapkach okulary i przyrzekł sobie, że już nie będzie się bał spać w swoim pokoju. Sowa uśmiechnęła się do Puszki i wskazała mu drogę powrotną z lasu do domu. Misio szedł dróżką przez las, a sowa fruwała nad nim. Obydwoje mieli zaczarowane okulary.

Na skraju lasu już czekali na misia zmartwieni rodzice. Mocno uścisnęli swego synka i wrócili do domu. Jakże rodzice się zdziwili, kiedy misio wieczorem spokojnie położył się spać. Nie płakał, lecz grzecznie zasnął. Mama i tata jak zwykle zaglądali do misia, aby nie stało mu się nic złego. Przecież bardzo go kochali. Nie zauważyli, że na półeczce leżały piękne, zaczarowane okulary. Rano miś obudził się leniwie i przeciągnął łapki. Spojrzał na okulary. Założył je na nos i powiedział do siebie: „ciemno – jasno”.

Od tej chwili misio sam zasypiał w swoim pokoju. Wiedział, że nic złego mu się nie stanie. Miał zaczarowane okulary. Ale przede wszystkim miał mamę i tatę, którzy bardzo go kochali.

Joanna Kuc

